

# Motorowe berety i dziergana anatomia męska

29 maja 2023

Odprężyłam się w Arłamowie i trochę pojeździłam po Bieszczadach, ale też nazbierałam wiele tzw. paragonów grozy, które często zamieszczają w mediach zbulwersowani klienci barów, jadłodajni i restauracji nie czytając menu przed złożeniem zamówienia. Jedni bardzo się tym podniecają, a ja chętnie je zbieram i przyklejam na lodówkę.

Kiedy tylko na nie spojrzę, odechciewa mi się frytek, parówek z serem i drożdżówek, przez co stale trzymam wagę i sylwetkę, co zauważył nawet pracownik mojej przychodni, który niechcący za moimi plecami, gdy pomagałam starszej osobie z kulą ortopedyczną wejść po schodach, nie omieszkał stwierdzić:

– Ale laska!

Proszę ja was, jak mawia moja ciocia, w sobotę 20 maja zaprosiła mnie koleżanka, która przeżywa każdą wizytę w kinie, czy w galerii artystycznej.

Wsiadłam do auta i podążając w kierunku Lipowicy, gdzie mieszka koleżanka, musiałam zatrzymać się przy wylocie ulicy Opalińskiego, bo ktoś w poprzek drogi umieścił ostrzegawczą taśmę. Nagle podszedł do mnie jakiś człowiek i oznajmił, że jest rajd jakichś królów ulicy i że jak się wyszumią z powodu nadmiaru adrenaliny we krwi, to pojedą dalej, co musi potrwać. Przez okno widziałam jak ktoś oparach smrodu i huk, dziwnym autem kręcił wielokrotnie kółka na jezdni, wrywając niemal asfalt. Pomyślałam, że to jakieś popisy dla celów reklamowych, ale jak mi powiedział napotkany człowiek, który nie potrafił powstrzymać emocji, popisy pod patronatem prezydenta Przemysła zaczęły się od godziny 9:00 i trwać będą do 15:00, bo podobno w ten sposób ci królowie ulicy chcą nauczyć społeczeństwo właściwego wychodzenia z poślizgu przy słonecznej,

bezdeszczowej i bezśnieżnej pogodzie.

Wyznał, że w jego środowisku tych królów ulicy nazywają motorowymi beretami, dla równowagi, bo wszystkich, którzy nie godzą się na ich popisy, ci królowie i ich dworzanie nazywają moherowymi beretami. Żalił się, że od lat przy aprobacie władz miasta, która zezwala na ich wygłupy, motorowe berety lekceważąc ich twierdzą, że na czas imprezy winni się przenieść w inne miejsce, najlepiej do kościoła, ale co on ma robić, skoro dokonał wiele lat temu apostazji?

W końcu zmieniłam trasę dojazdu do Lipowicy i dotarłam do mojej koleżanki, która będąc bardzo podniecona, zaczęła opowiadać mi, czego doświadczyła niedawno w galerii sztuki współczesnej.

– Wiesz kochana, jakieś dwie artystki umieściły na ścianach wykonane z włóczki m.in. męskie narządy płciowe różnej wielkości. Wyobrażasz to sobie? A jacyś eksperci sztuki nowoczesnej uznali, że to instalacja o nazwie „Anatomie” – stwierdziła.

– Jeden łysy jegomość, widząc męski narząd w formie związanego sznura, zapytał mnie, czy kiedyś widziałam takiego dużego członka, którego da się tak zawiązać jak sznurówkę... – dodała.

– Może to był żeglarski członek, marynarze i żeglarze nie takie rzeczy potrafią sprawnie zawiązać – stwierdziłam.

Koleżanka nie mogła wyjść ze zdumienia i zapytała mnie, co naprawdę wyobraża ta dziwna instalacja, bo niczego nie rozumie z tej wystawy.

Odparłam, że dzieło to wskazuje raczej na jakąś tęsknotę za męskimi narządami płciowymi, ale żeby je dziergać na drutach i umieszczać w galerii?

Chcąc pogłębić wiedzę, zajrzałam do przemyskich mediów

niezależnych, gdzie wyjaśniono, że dzieła te są poświęcone kobietom, których świat uwikłany jest w cielesność determinującą funkcjonowanie w przestrzeni społecznej i prywatnej. Jakie piękne wyjaśnienie, stwierdziłam.

Nie wiedziałam, że życie kobiety jest zależne od tych dzierganych członków na ścianie galerii, co innego gdyby były żywe, to niejedna kobieta mogłaby się przez nie uwikłać na lata. Na szczęście członki są martwe i żadnej kobiecie krzywdy nie zrobią, a wręcz odwrotnie, taki członek z włóczki o słusznych wymiarach podczas lata może służyć za broń do zabijania komarów, ewentualnie można go wykorzystać jako przekładkę do książki o treści romantycznej. Trzeba pamiętać, żeby nie wystawiać go na deszcz, bo mięknie.

Po tej dawce wrażeń postanowiłam wrócić do domu, bo miałam wiele tematów do przemyśleń, chociażby na temat sztuki.

Niegdyś sztukę uprawiali ci, którzy tworzyli rzeczy, których inni nie potrafili wykonać, a dziś wystarczy zdjąć majtki na oczach innych i okrasić je odpowiednim tytułem, by być artystą. Żyjemy w czasach, gdy wszyscy chcą być artystami, stąd też fejsbuk, instadramat i inne tik-toki służące do prezentowania wszelkich treści w tym ujawniających problemy braku poczucia własnej wartości, często wzmacnianego farbowaniem całego ciała, w tym oczu oraz coraz bardziej skąpym odzieniem nakładanym tylko po to, by nikt nie zablokował na dłuższy czas konta na portalu społecznościowym z powodu udostępniania niewłaściwych treści dla nieletnich.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Źródło: WolneMedia.net